

Kim JESTEM

Oto temat, który zaprzęta nam głowę od zarania dziejów.

Wciąż poszukujemy odpowiedzi na to pytanie. Cóż, chyba nie łatwa kwestia.

Podchodzimy do tego z różnych stron. Mamy wiele różnorodnych idei. Można by śmiało utworzyć już odrębną dziedzinę nauki i wprowadzić ją na uniwersytety. Nie jako tylko część teologii, biologii, medycyny lub filozofii – to już mamy – każdy na swój sposób dochodzi tego samego. Mówimy o odrębnej nauce – o jakiejś „kimjestologii”. Ale, po co tworzyć jakąś nową społeczną naukę? To zbędne, tym bardziej, że tę kwestię każdy sam musi rozwiązać. To dziedzina całkowicie indywidualnej i wewnętrznej wiedzy. Tego odkrycia każdy sam musi dokonać. Nie można się tego dowiedzieć z książki, nie można o tym przeczytać. Tego trzeba doświadczyć. W innym wypadku odchodzi się w zupełnej nie wiedzy. Kończy się życie bez doświadczenia Życia.

Ten tekst również będzie raczej pytaniem o odpowiedź, niż odpowiedzią. (I chyba będzie stosunkowo krótki.)

Kim JESTEM?

JESTEM (Piotr Pilipczuk, Anna Ratajczyk, Jan Kowalski, Napoleon, ...)

Czy jesteś swoim imieniem i nazwiskiem? Czy jeśli zmienisz nazwisko, bo na przykład wychodzisz za mąż, to przestajesz istnieć lub stajesz się kimś innym niż do tej pory?

A jeśli ktoś nazywa się tak samo jak ty, to co? Jesteście tym samym? Znam człowieka, który nazywa się tak samo jak ja i nie jest mną. Mieszkał w tym samym mieście, w którym się urodziłem i nadal tam mieszka – kilka domów dalej niż mieszkałem ja, przy tej samej ulicy. Gdy się spotykamy, witamy się z uśmiechem: „Witaj Piotrze P”. – „Witaj Piotrze P”. Wiemy, że każdy z nas jest kimś innym, pomimo tego, że nazywamy się tak samo.

JESTEM (ojcem, matką, synem, córką, siostrą, bratem, ...)

Więc jeśli jesteś i ojcem i synem i bratem – jednocześnie, to znaczy kim? Dodatkowo, być może jeszcze wujem lub stryjem – to też pamiętaj.

Jeśli byłaś córką, a właśnie stałaś się matką, to przestałaś być córką? Znikłaś i powstałaś? Kim jesteś?

JESTEM (Polakiem, Amerykaninem, Francuzem, Niemcem, Indianinem, ...)

Więc jeśli zmienisz kraj, to staniesz się kimś innym? A może masz obywatelstwo w kilku krajach? Więc? Kim jesteś, którym?

JESTEM (trenerem, policjantem, papieżem, pisarzem, sprzedawcą, ...)

Więc jeśli zmienisz zawód, to znikniesz? Przestanieś być sobą? A jeśli masz dwa lub pięć zawodów, to co – ilu cię jest? Kim wtedy jesteś? Raz tym, a raz tamtym?

Nie piszesz bez przerwy, nie kierujesz samochodem bez przerwy, nie sprzedajesz bez przerwy, Czasem śpisz. Więc przestajesz być sobą?

Jeżeli grasz, bo jesteś aktorem, to również nie robisz tego bez przerwy. Co wtedy? A nawet jeżeli grasz bez przerwy, udajesz kogoś wciąż i wciąż, to kim jesteś? Kto jest **Tym, Który** udaje?

Robimy coś, ale to nie stanowi o tym, kim jesteśmy. Jest wielu trenerów, policjantów. Nawet jeżeli Papież jest teraz jeden, to nie zawsze tak było, a poza tym za chwilę może być nim ktoś inny. Ale Tobą lub mną nikt jeszcze nie był i nigdy nie będzie.

JESTEM (uczciwy, spokojny, mądry, silny, ...)

Więc jeśli skłamiesz – znikasz? Jeśli się zdenerwujesz, to przestajesz być sobą? Jeśli zachowasz się głupio, to nie ty? Więc kto? Kto był tobą w tym czasie? Skoro cię nie było, to skąd wiesz, że postąpiłeś niemądrze?

JESTEM (sobą)

Bez wykrętów, proszę. Jeśli wszczepiono ci jakiś cudzy organ – serce, nerkę – cokolwiek, to przestałeś być nagle sobą? Nadal jesteś tym, kim byłeś i nawet masz świadomość, że masz w sobie jakąś część cudzego ciała. Dzięki temu nadal Jesteś sobą.

Wszystkie te rzeczy są istotne, ale nie są odpowiedzią na JESTEM.

Wnoszą wiele, ale nie są sednem. I każdy może powiedzieć, że jesteśmy tym samym, choć nikt nie wie do końca czym.

Każdy może powiedzieć: „JESTEM Człowiekiem”. Takim czy innym, ale człowiekiem. Niektórzy jednak robią rzeczy, jakich człowiek robić nie powinien. To niczego w rzeczywistości nie zmienia, ponieważ nawet jeżeli według naszych norm etycznych powiemy, że „to nie jest człowiek”, to w ścisłym sensie, jako istota, ten ktoś nadal człowiekiem pozostaje – JEST Człowiekiem. Może według nas nie zasługuje na to miano, ale i tak nim jest. JEST Człowiekiem, jak każdy z nas.

JESTEM Człowiekiem.

Co to oznacza?

Kim jest Człowiek?

Istotą Żywą. Połączeniem tego, co duchowe, mentalne, emocjonalne, energetyczne i cielesne (fizyczne). Połączeniem tego, co materialne i niematerialne. Człowiek jest ciałem i jego przeróżnymi funkcjami. Jest okiem i widzeniem, uchem i słyszeniem, dłonią i dotykiem, czuciem, działaniem. Jest kubkami smakowymi i smakiem, jest nosem i węchem, jest intuicją, jest ruchem i bezruchem. Jest myślą. Jest intuicją.

Więc kim lub czym jest Człowiek?

**Człowiek JEST tym wszystkim
i jednocześnie niczym z tego.**

Stań przed lustrem.

Co widzisz?

Siebie?

*Nie! To nie jesteś ty. Widzisz jedynie swoje odbicie. Nie widzisz siebie. Jesteś tym co niewidzialne. Widzisz odbicie swej fizyczności, lecz nie siebie. Jesteś **Tym, Który** widzi. Jesteś **tym, co** widzi.*

Widzisz swoją rękę, dłoń, palce, paznokcie – czy to ty? Oczywiście, że nie!

To jedynie twoja ręka, dłoń, ... Ale to nie ty. Możesz stracić rękę, czy to oznacza, że przestaniesz istnieć? Nie! Będziesz istnieć nadal. Więc nie jesteś żadną częścią swojego ciała. Nie ma znaczenia o jakiej powiemy. Nie jesteś okiem, uchem, językiem, głową, nogą, szyją, wątroba, nerką lub czymkolwiek innym. To tylko część ciebie, ale nie jesteś tym. Nie jesteś nawet układem krążenia, układem nerwowym, żadnym z układów. To tylko część ciebie, ale nie są one tobą i ty nie jesteś tym. Nie jesteś nawet sercem, to jedynie twoje serce – część ciebie, ale nie ty. Wszystkie te „rzeczy” są częścią ciebie, z nich się składa twoje widzialne ciało, ale nie jesteś tym.

Gdybyś spytał sam siebie o każdą oddzielną część twego ciała, to odpowiesz sobie: „to nie ja, to część mnie”. Więc znów pojawi się pytanie: Kim JESTEM?

Zostaje ci jeszcze szkielet. Kości, na których wszystko to jest umieszczone. Jesteś swoimi kośćmi? Nie! Powiesz, że to tylko twoje kości lub aż twoje kości, ale to nie ty. Więc „znikły” i kości. To nie jest JA. To nie jest JESTEM.

Więc co?

Wszystko znikło, niczego już nie ma. Nie Jesteś żadną częścią. Więc czym, kim? Nic nie zostało, a nadal masz poczucie, że JESTEŚ i nadal nie wiesz czym, kim. Kiedy wszystko było, miałeś poczucie, że to ty, ale teraz nie ma tego na swoim miejscu, a ty nadal JESTEŚ. Wszystko znikło, ale ty nie zniknęłaś wraz z tym. Patrzysz w lustro, ale nic tam nie ma. Jednak patrzysz, wiesz, że patrzysz – więc co? Kto patrzy? Mówisz JA. Czyli kto?

I masz poczucie jakbyś był „klejem”, spoiwem wszystkich tych rzeczy. Nie jesteś żadną z nich, ale masz poczucie, że JESTEŚ, gdy są połączone.

*Więc **JESTEŚ** tym **POŁĄCZENIEM**.*

Masz poczucie, że jesteś bez początku i bez końca. Nikt nie wie „kiedy powstał”. Nikt tego nie pamięta – to poczucie jest nam wszystkim wspólne. Gdziekolwiek spojrzysz, pojawiają się po prostu słowa: Zawsze, Wiecznie.

Cudowne, prawda?

*Energia, która wszystko „spina” w całość. **Energia czyniąca Jedność.***

Żywa Energia.

Wieczna Energia.

Duch, który się wcielił, by odbyć ważną podróż.

Ciało to twój wehikuł, ale to nie ty. Przeczuwasz. Wiesz to.

*Ciało jest bardzo ważne. Należy o nie dbać, jak o Dom, ponieważ tym właśnie jest – Domem dla **Tego, Kim JESTEŚ**. Umożliwia ci podróż, wzrost. Kochaj je. Szanuj. Raduj się nim.*

Gdy ciało się cieszy, to nie ty się cieszysz. Znasz Radość po stokroć większą. Ciało doświadcza jedynie jej małego przedsmaku. Ciało wciąż poszukuje tej Radości, którą zna Dusza. Ty masz się czegoś dzięki temu nauczyć.

Gdy ciało przeżywa Roskosz, to nie ty ją przeżywasz. To jedynie zapowiedź, przypomnienie sobie wiele większych Rozkoszy. Ciało wciąż zmierza do tej Rozkoszy, którą zna Dusza. Lecz ty masz się czegoś nauczyć o swej prawdziwej istocie, o tym, kim naprawdę Jesteś.

To wszystko teren doświadczeń. To jedna wielka Szkoła. Przebudź się, przebudź się TY prawdziwy.

Gdy ciało choruje, to nie ty chorujesz. Ty jesteś zawsze zdrowy. Dzięki ciału masz się jedynie czegoś o sobie nauczyć – o sobie w swej prawdziwej postaci, w swej prawdziwej istocie.

Gdy ciało umiera, to nie ty umierasz. Jesteś wieczny. JESTEŚ ISTNIENIEM. Dzięki śmierci ciała masz czegoś doświadczyć. Masz się czegoś o sobie nauczyć. O sobie w swej prawdziwej istocie.

Przebudź się!

TY prawdziwy.

Jesteś tu na chwilę. W Ziemskiej szkole. To ma znaczenie. To Szkoła, a TY masz do odrobienia jakąś lekcję. Nie wiem jaką – tylko TY sam możesz ją odczytać i tylko TY sam możesz ją „zaliczyć”. To ważne, najważniejsze.

Czy ją odrobisz czy nie – BYŁEŚ, JESTEŚ i BĘDZIESZ. Tak naprawdę czas, takim, jakim go postrzegamy w ogóle nie istnieje.

Może spróbujesz ponownie – innym razem. My Ludzie nie lubimy odpuszczać, przegrywać. To nasza słabość. Dużo nas kosztuje.

Ale, po co powtarzać lekcję? Bądź pilny TERAZ.

Więc Kim JESTEŚ?

Gdybyśmy znaleźli odpowiedź, to wiele by się musiało zmienić. Co z bólem, lękiem, chorobą, śmiercią, cierpieniem, Wiele naszych problemów mogłoby zniknąć i co byśmy wtedy poczęli? Nasze Życie uległoby jakiejś zmianie – nie wiemy jakiej, więc prowadzimy poszukiwania i wcale nas nie martwi, że tak długo.

Kim JESTEŚ?

Bądź spokojny. Znajdziesz odpowiedź. Ostatecznie... pewnego dnia, jakby nagle, jak zawsze niespodziewanie, cicho i łagodnie nadejdzie ta chwila. Ciało obróci się w proch. Łzy wyschną. Staniesz w tęczy i ..., i wtedy z całą pewnością dowiesz się Kim JESTEŚ? Doświadczysz siebie (JESTEM) w Pełni.

Nic się nie skończy. Nie ma końca. Jest Wieczność – Bezczasowość i Pustka. Istnienie.

KefAnn